Nr. 23 i 24. **Lwów dnia 1. Stycznia 1891.** **Rocznik II.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Gollob.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.



O lokalach na drukarnie.

Wielką dolegliwością dla drukarzy lwowskich, a zapewne krakowskich i warszawskich jest brak odpowiednich na drukarnie lokalów. Drukarstwo nasze z powodu małej ilości czytających, a jeszcze mniejszej liczby kupujących książki, tudzież wielkiej konkurencji właścicieli drukarń, stoi pod względem finansowym tak źle, że nie możemy nawet marzyć o tem, by pryncypałowie nasi budowali własnym kosztem odpowiednie na drukarnie budynki, jak to czynią zamożni właściciele drukarń za granicą, to też za drogie pieniądze muszą oni wynajmować lokale nie kwalifikujące się wcale na drukarnie.

Mamy we Lwowie 16 drukarń a prawie wszystkie mieszczą się po różnych oficynach i zakątkach, w brudnych, zimnych, wilgotnych i ciemnych lokalach. Twierdzimy stanowczo, że w całym Lwowie nie ma ani jednej drukarni posiadającej zupełnie odpowiedni lokal a przeważnie brak im potrzebnej ilości światła — cóż to będzie za lokal, jeżeli na drugiem lub trzeciem miejscu od okna nie można postawić zecera, gdyż nie widzi czcionek w kaszcie, a jeżeli okoliczności tak się ułożą, że trzeba koniecznie na takiem miejscu postawić zecera, to musi on, zwłaszcza w dniach pochmurnych, od rana do wieczora posługiwać się lampą.

Niektóre drukarnie mają tak ohydne lokale, że te kwalifikowałyby się raczej na szynki, magazyny lub stajnie, lecz nigdy na drukarnie. Wszedłszy do takiej drukarni doznaje się zupełnie takiego wrażenia, jak gdybyśmy się

nagle znaleźli w kanale lub na dnie kopalni węgla i t. p. Takie tam zabójcze powietrze, że formalnie odurza zmysły człowieka i oddech mu tamuje.

Odór z palących się w piecu węgli kamiennych, kopeć z lamp płonących od rana do wieczora, wyziewy ludzkie, wilgoć wydobywająca się z murów i unosząca się w powietrzu z mnóstwem mikrobów zabójczy pył z ołowiu, wszystko to stanowi powietrze, jakiem przez 10 i więcej godzin na dobę oddychać muszą robotnicy. Czyż dziwić się, że żyjąc w takich warunkach zecerzy, z bardzo małymi wyjątkami, wszyscy prawie umierają przed wcześnie na choroby piersiowe? Temu się dziwić nie można, ale dziwić się należy, że władze sanitarne i p. inspektor przemysłowy tak obojętnym patrzą okiem, że nie zmuszają właścicieli drukarń posiadających takie lokale (wygodne może dla nich, bo tanie, lecz szkodliwe dla zdrowia pracujących robotników) do ich opuszczenia.

Wentylatory, jakie tu i ówdzie usiłowano zaprowadzić, okazały się zupełnie niepraktycznemi; nietylko bowiem nie przyczyniają się do odświeżenia zepsutego powietrza, a nadto wywołują inne złe t. j. przeciągi, których przy wadliwej budowie lokalu na inny cel przeznaczonego trudno uniknąć; czasami atoli wentylatory przyczyniają się wprost do większego zanieczyszczania powietrza. Jako charakterystykę tego podajemy, że w pewnej drukarni z polecenia Władzy sporządzono wentylator mający odprowadzać zepsute powietrze do komina, skutek był ten, że ilekroć zapalono w piecu, a powstał wiatr na dworze, wszystek dym z komina dostawał się przez wentylator do zecerni; rozumie się, że wobec tego zecerzy nie bardzo byli wdzięczni Władzy, która kazała im sporządzić taki wentylator.

I w jakiż sposób przyjść do dobrego lokalu, nie mając funduszów na postawienie własnym kosztem odpowiedniego budynku?

Jeżeli nie możemy stawiać własnych gmachów, powinniśmy radzić sobie w inny sposób. Bydynek na drukarnię tych rozmiarów co nasze, nie zajmie zbyt wiele miejsca, kilkadziesiąt sążni kwadratowych wystarczy zupełnie. W tym celu potrzebną jest jedna obszerna sala, mogąca pomieścić 3—5 maszyn, tudzież dwie mniejsze na magazyn i kantor drukarni; na piętrze należałoby urządzić zecernię składającą się z dwóch pokoi, jednego mniejszego i jednego większego, należałoby także zostawić jeden mały pokoiczek dla korektora, a gdzie tego nie ma, pokoiczek ten mógł by służyć zarazem za garderobę. Dach budynków powinien być szklanny, opatrzony odpowiednią klapą, którą by można od czasu do czasu otwierać i wypuszczać zużyte powietrze. Taki budynek da się wznieść kosztem 8—10 tysięcy złr., jeżeli się ma wolny po temu grunt pod budowę, n. p. obszerne podwórze, nie przynoszące właścicielowi i tak żadnego dochodu. Domów takich znajduje się kilka w samem śródmieściu, jak n. p. dom br. Brunickiego przy placu Marjackim obok hotelu Zorża; jest także kilka przy ulicy Karola Ludwika. Sykstuskiej, Jagiellońskiej i t. d. Należałoby pomówić z ich właścicielami, a pewnie chętnie zgodziliby się na wystawienie swoim kosztem takich budynków, gdyż od włożonych na budowę 8—10 tysięcy złr., mogliby pobierać tytułem czynszu 1.000 złr. i wyżej.

A jaka by z tego wynikła korzyść nietylko dla pracujących, ale i dla samych pryncypałów. Wiele by to oszczędzono rocznie na oświetleniu? o ile prędzej by szła robota i o ile mniej czcionek zepsuto by przez zakłucie przy korekcie, która głównie pochodzi z braku należytego światła przy rozbiórce? A przedewszyskiem wiele by to oszczędzono robotnikom zdrowia, tego kochanego zdrowia, o którym poeta powiada, że „wartość jego wtedy się dopiero ocenia, gdy się je utraci“. Raczcie no pomyśleć nad tem panowie pryncypałowie!



WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.

Chwalebny zwyczaj ofiarowywania dzieciom na gwiazdkę upominków w postaci książeczek pouczających rozpowszechnił się dziś tak dalece, że nawet starszym czyni się nierzadko prezenta z dzieł znakomitych pisarzy i klasyków. Że zaś taka książka stanowi zazwyczaj miłą pamiątkę, przechowywaną starannie do lat najpóźniejszych, przeto wydawcy tego rodzaju książek starają się nadać im o ile możności jak najpiękniejszą formę i nie szczędzą kosztów, byle tylko wydanie było ozdobne, wspaniałe, i bawiło mile oko widza. Przechodząc ulicą można na wystawach naszych księgarzy obaczyć mnóstwo tych prawdziwych cacek, świadczących o wielkim smaku artystycznym wydawców niemieckich i francuskich a i polskie nie ustępują im prawie w niczem. Powodowany ciekawością, czy i wewnętrzna zawartość odpowiada formie zewnętrznej, wstąpiłem do jednego ze znajomych księgarzy, prosząc go, by mi pozwolił obejrzeć kilka z tych wydań, przeznaczonych na prezenta „na gwiazdkę".

Przeglądając wydania niemieckie i francuskie, z przyjemnością przekonałem się, że to są pod każdym względem skończone arcydzieła sztuki, a szczególniej wydania niemieckie. Co za znakomity druk, jaki papier, jaki skład, ornamenta, inicjały, szpice, co za wykończenie illustracyj, jakie gustowne tytuły! — Jednem słowem wszystko składa się na znakomitą całość, która wprawia w zachwyt oko znawcy, a nawet profana musi wprawić w podziw i wywołać na jego twarzy uśmiech zadowolnienia.

Zachwycając się tak wydaniami zagranicznemi, myślałem w duchu o polskich, które miałem za chwilę obejrzeć, czy też one chociaż w połowie dorównywują tym wydaniom zagranicznym. Znając nasze stosunki drukarskie, nie spodziewałem się wiele po naszych wydawnictwach, sądziłem atoli, że bodaj jako tako składać się one będą na harmonijną całość. Jakiegoż jednak przykrego uczucia doznałem, biorąc pierwszą z brzegu książkę i zaglądając do jej wnętrza. Już sam papier przekonał mię, że jest to wydawnictwo obliczone jedynie na to, by przyniosło swemu wydawcy jak największy zysk; na takim papierze drukuje się tylko gazety, lecz nie dzieła, które mają być przez dłuższy czas przechowane. Odpowiednio do papieru użyto do druku farby najgorszego gatunku; czcionki stare i zbite, jedna stronnica blada, druga czarna i zalana; miejscami litery całkiem nie wychodzą, tak że z trudnością tylko można czytać, a niektórych słów trzeba się tylko domyśleć; odstępy między słowami nierówne, pytajniki i wykrzykniki przylepione są do słowa; przyimki *w* i *z* oderwane od słowa i zawieszone na końcu wiersza, świadczą, że dzieło to musieli składać uczniowie lub licho płatni zecerzy nie mający pojęcia o porządnym składzie. Oburzony takiem lekceważeniem sztuki i publiczności, szukam za stronnicą tytułową, by się dowiedzieć, która to drukarnia wypuściła w świat taką lichotę. Znajduję ją nareszcie. Tytuł złożony ohydnie, bez najmniejszego gustu, wiersze źle podzielone, u dołu zaś widnieje wielkiemi czcionkami wydrukowana firma znanej z wyzysku drukarni, płacącej zecerom po 6 i 8 zł. tygodniowo. To mi otworzyło oczy.

Biorę drugą i trzecią książkę do ręki, znajduję atoli to samo; czwarta, piąta i szósta wcale nie były lepszemi, wszystkie one bowiem drukowane w bajzlach drukarskich we Lwowie i na prowincji, słynnych z wyzyskiwania pracujących i nie zasługujących bynajmniej na nazwę drukarń.

Szkoda tylko tych pięknych okładek, świadczących chlubnie o wielkiem zamiłowaniu piękna pp. introligatorów; dla takiej roboty szkoda wogóle jakiejkolwiek okładki — nieoprawione prędzej by uległy zniszczeniu i zatarły ślady niedbalstwa i chciwości brudnych konkurentów, przynoszących hańbę sztuce drukarskiej.

Pięknych doprawdy doczekaliśmy się rzeczy. Zwykłe rzemiosło introligatorskie podniesiono u nas do rzędu artyzmu dzięki dbałości o piękno naszych introligatorów, którzy mogą iść dziś w zapasy o pierwszeństwo z najlepszemi firmami zagranicznemi; sztuka drukarska tymczasem skutkiem niedbalstwa i brudnej konkurencji zeszła do rzędu pospolitego rzemiosła.

SPRAWOZDANIE STOWARZYSZENIA DRUKARZY POLSKICH W POZNANIU

za czas od 1. października 1889 do 31. t. m. 1890 r.

Rok nasz obrachunkowy, przedłużony wyjątkowo w roku bieżącym o jeden miesiąc, jak z jednej strony możnaby nazwać feralnym, tak z drugiej strony nieposlednie zajmie on miejsce w szeregu swoich poprzedników.

Wszczęta w roku poprzednim niezgoda w łonie Towarzystwa zakończyła się wyrokiem nietylko kasę naszą mocno nadwerężającym, ale zarazem rzucającym blade światło na nasze koleżeńskie pożycie. Sądzimy, iż słów tych kilka wypowiedzianych z obowiązku sprawozdawcy, wystarczą, gdyż sprawa ta każdemu jest dostatecznie znaną.

Obok przychodzenia chorym członkom, jako też będącym bez pracy w miejscu lub udającym się za pracą w podróż, staraniem było Stowarzyszenia naszego polepszyć byt swych członków, co też w części osiągniętem zostało. Wobec ciągle wzrastającej drogości było na miejscu podwyższenie cennika, które uskuteczniła Komisya taryfowa, w tym celu na całe Niemcy wybrana, a który to cennik przetłómaczony, własnym wydaliśmy nakładem, wręczając każdemu członkowi po egzemplarzu. By tem łatwiej przyjść do wytkniętego celu, otworzyliśmy na rozcież wrota i tym kolegom, którym ustawy nasze nie pozwalały być z nami pospołu, aby zjednoczeni w myśli, być jedni i w czynie. Nie wzdrygaliśmy się iść ręka w rękę z Stowarzyszeniem niemieckiem, wychodząc ze zasady, iż w kwestji chleba nie ma różnicy narodowości.

Praca nasza nie została bez owocu, a chociaż plon nie jest tak obfity, jak w one siedm lat tłustych, to przecież z tego cośmy uzyskali, możemy na razie być zadowoleni.

Uroczystość 450-tej rocznicy wynalezienia sztuki naszej obchodziliśmy uroczyście wspólnie z niemieckiem Stowarzyszeniem drukarzy na dniu 29. czerwca w ogrodzie „Feldschloss". Na jubileusz ten napisał członek p. Królikowski rozprawę, którą następnie czytał na jednem z posiedzeń.

Zwykłą zabawę karnawałową pominięto w bieżącym roku, (co nawiasem mówiąc, sprawiło mianowicie między młodszymi członkami pewne niezadowolenie) i ograniczono się na wycieczce do Będlewa, własności pana hr. Potockiego. Udział członków w tejże był dotąd niebywały.

Stowarzyszenie nasze wzięło udział we wymarszu odbytym podczas zjazdu śpiewaków polskich w Poznaniu, na który posłało delegata p. Królikowskiego; dalej w pogrzebie właściciela drukarni L. Merzbacha, składając wieniec na trumnie.

Listy gratulacyjne wysłano do Tow. przemysłowego w Rogoźnie w 10-tą, a do Towarzystwa „Nadzieja" w Hamburgu w 2-gą rocznicę założenia. Również złożono życzenia p. J. Łakocińskiemu w dniu 25-letniego jubileuszu, jako zarządcy drukarni „Czasu".

W roku ubiegłym została w czyn zamieniona uchwała z poprzedniego roku, tj. sprawienie oznak, które członkom zostały bezpłatnie wręczone. Zerwaliśmy także stosunki z t. zw. „Freie Vereinigung".

Zebrań było 14 (10 zwycz., 2 walne i 2 nadzwycz.) w których udział członków był dość liczny. Zarząd odbył posiedzeń 18.

W końcu dodać musimy, iż z wybranego na rocznem zebraniu Zarządu w ciągu roku wystąpiło trzech członków i to pp.: Elsner Fr., prezes, Boberski St., sekretarz, Latowski Fr., bibliotekarz.

Stan kasy.

(Od 1. października 1889 do 30. września 1890 r.)

Zestawienie:

Było w kasie na dniu 1. października 1889		3.801·13 M.
Dochód . . .	1.633·87 M.	
Rozchód . . .	1·162·42 „	
Pozostaje nadwyżki	471·45 M.	471·45 M.
Stan kasy wynosi na dniu 30. września 1890 r. . .		4.272·58 M.

Stan biblioteki: Jest na dniu 31. października 1890 r. 711 książek. — Z czasopism abonuje Stowarzyszenie: 1) „Przewodnik dla spraw drukarsko-litograficznych itd.", 2) „Correspondent", 3) „Archiv für Buchdruckerkunst" i 4) „Tygodnik illustrowany".

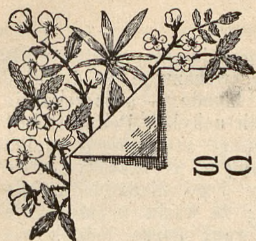
W roku ubiegłym korzystało z biblioteki 45 członków, którzy przeczytali razem 769 książek.

Stan członków: a) honorowych 5; b) czynnych 72.

Zarząd Stowarzyszenia drukarzy polskich w Poznaniu.

Okert Alfons, prezes. *Sobkowski Mikołaj*, wiceprezes. *Witkowski Wacław*, sekretarz. *Latowski Waleryan*, skarbnik. *Wojciechowski Franciszek*, bibliotekarz.

Do zarządu na rok 1891 zostali wybrani pp.: A. Okert, prezes; W. Witkowski, wiceprezes; L. Wróbel, sekretarz; L. Hojnacki, skarbnik; Fr. Wojciechowski, bibliotekarz.



GISERNIA
SCHELTER & GIESECKE
W LIPSKU

nadesłała nam wzory nowych szpiców dla uzupełnienia krótkich wierszy tytułowych, jakoteż kleksów atramentowych (t. zw. „żydów“) używanych do zakończenia artykułów, które poniżej podajemy, zwracając uwagę na ich oryginalność.





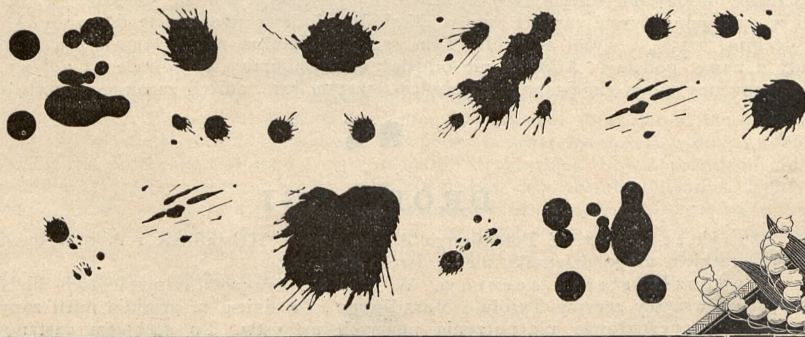












NASZE STOSUNKI.

Niejednokrotnie podnosiliśmy w naszem piśmie głos w sprawie nieprzestrzegania przepisów Ustawy przemysłowej i to we wszystkich jej kierunkach, wskazując że dowolne traktowanie ogólnie obowiązujących przepisów przynosi ogółowi szkodę — a szczególnie tym, którzy przyjęci obywatelskim obowiązkiem nie chcą się od nich uchylać. Podnosiliśmy w wielu wypadkach, że w niektórych zakładach drukarskich istnieje stosunkowo wielka liczba uczni po nad postanowione *maksimum* w statucie gremialnym, że zakłady łatwo wyzyskują uczniów obciążając ich pracą po nad czas 10-godzinny i po niedzielach, nie dają im możności korzystania z nauki w szkołach przemysłowych; że wielu uczniów nie zapisanych jest w Gremium chociaż dawno przebyli czas próby. Uwagi nasze jednak nie dochodziły do sfer decydujących i nie starano się wcale o poprawę w tym kierunku. Wypadek jako zaszedł tymi dniami, może pouczy przykładowo naszych panów dzierżących ster w Stowarzyszeniu przemysłowym jakoteż właścicieli i zarządców drukarni, że wykroczenia takie czynią krzywdę pozostawionym ich opiece chłopcom, a ich samych narażają na daleko idące nieprzyjemności. Oto zarządca jednej z tutejszych drukarń, przedstawił uczni swoich przełożeństwu Gremium do wypisu na towarzyszy. Przełożony atoli zakwestyonował wypis, ponieważ przedstawieni nie mieli świadectwa z ukończonej nauki w szkole przemysłowej ani też posiadali świadectw szkolnych, zwalniających ich od uczęszczania do tejże szkoły (t. j. ukończonej 3. klasy szkół średnich). Z mocy swego urzędu miał przełożony zupełną racyę do takiego zakwestyonowania — ale czy nie lepiej i sprawiedliwiej uczyniłoby przełożeństwo, gdyby nie dopuszczając do takiej ostateczności, starało się więcej wglądać w stosunki naszych zakładów drukarskich, z mocy swego urzędowania przełożeństwo nietylko jest uprawnione ale nawet obowiązane. Zakwestyonowanie wypisu po kilkuletniej praktyce w drukarni, czyni krzywdę chłopcu a większą jeszcze tym, którzy go przez te lata żywili, gdy tymczasem intencya ustawy zawsze pozostanie wypaczoną; bo wedle niej odpowiedzialność ciężyć winna na tym, który ucznia utrzymuje oraz i na uczniu samym. O ile nam wiadomo przed 3 laty jeszcze powołaną została komisya na Walnem Zgromadzeniu Gremium, (w skład której wybrano także dwóch towarzyszy), która ma obowiązek śledzić tego rodzaju nadużycia, przez odbywanie od czasu do czasu kontroli w tym kierunku dotąd jednakże nic wiadomo nam ani o jednym wystąpieniu tej komisyi. A kontrola taka jest potrzebną — usunęłaby ona niejedno nadużycie w porę — nie dopuszczając do takiej ostateczności.



WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Ażeby czarny druk już po 24 godzinach satynować można, należy dodać do farby nieco ndigo. Ponieważ jednak indigo nie łatwo zmięszać z pokostem, przeto należy tak postąpić: Rozciera się suche indigo, poczem bierze się urynę, która poprzednio winna się przez ośm dni ustać, doliwa takową do indigo a następnie dobrze rozciera, później dodaje się niezbyt mocnego pokostu i trze tak długo dopóki uryna nie zostanie usuniętą. Powstające pęcherzyki urynowe zbiera się zapomocą bibuły. Dopóki pojawiają się pęcherzyki, tak długo uryna nie została jeszcze całkowicie usuniętą; gdy już nie ma więcej pęcherzyków, wkłada się tę masę do pęcherza i szczelnie zawiązuje, by powietrze nie miało przystępu. Chcąc coś czarno drukowanego satynować, postępuje się w ten sposób, że daje się na kamień tyle tylko farby, ile jej można spotrzebować w ciągu pół dnia, robi się w pęcherzu maleńką dziureczkę przez ukłócie szpilką, wciska nieco indigo do farby i dobrze rozciera. W południe lub wieczorem zmywa się kamień wraz z pozostałemi resztkami farby, ponieważ na tak przyrządzonej farbie tworzy się szybko sucha powłoka i czyni ją do użytku nieprzydatną.

— Doświadczenia z odlewami gipsowemi. Ażeby odlewom gipsowym, jak to często się zdarza przy zdejmowaniu form z klisz, nadać własności, któreby opóźniały zbyt szybkie tężenie gipsu, co w niektórych razach a zwłaszcza przy większych robotach bardzo jest pożądanem, dodawano starym zwyczajem trochę gaszonego wapna. Obecnie Dr. R. Frühling radzi w tym celu używać zamiast wapna alkoholu, dodając mianowicie do wody, którą mamy zarobić gips, 2·25% i wyżej alkoholu. Tym sposobem można czas tężenia gipsu przedłużyć na minuty a nawet godziny. Alkohol nie oddziaływa bynajmniej szkodliwie na odlewy, a nawet gips zaprawiony wodą zmięszaną z alkoholem tęższym jest, aniżeli zarobiony czystą wodą.



DROBIAZGI.

— Strajk zecerów. Z Petersburga donoszą, że w Helsinforsie i Abo wybuchła zmowa zecerów, skutkiem czego dzienniki nieregularnie wychodzą.

— Niedoszły strajk zecerów. W dniu 22. listopada wypowiedzieli miejsce swoim pryncypałom wszyscy zecerzy Tyrolu i Vorarlbergu, i z dniem 9. grudnia mieli zaprzestać robotę, jeżeli pryncypałowie nie poczynią pewnych ustępstw. Po głębszem zastanowieniu się

uchwalono na odbytej naradzie pryncypałów w d. 7. grudnia przyznać zecerom żądane podwyższenie ceny od 1—2 centów na tysiącu liter, skutkiem czego strajk nie przyszedł do skutku. Podwyższenie to wchodzi w życie z dniem 1. stycznia b. r.

— Stolica Brazylji, owe urocze Rio de Jañeiro z lasem masztów w swoim lazurowym porcie, z ruchliwą a krociową ludnością, musi od dni kilku obchodzić się bez dzienników, gdyż wydawcy ich związani rzadką w starym świecie koleżeńską solidarnością zawiesili wydawnictwo dzienników. Powodem tej oryginalnej strejki był napad bandy awanturników na redakcję pewnego dziennika monarchistycznego, znieważenie jego redaktorów, oraz pastora republikańskiego rządu w Brazylji, który na ten wybryk patrzy przez palce i nie dał satysfakcji na honorze pokrzywdzonym. Wskutek tego wszyscy dziennikarze w Rio de Janeiro na wspólnem zebraniu uchwalili dotąd nie wydawać dzienników, dokąd rząd nie da zadośćuczynienia i nie zabezpieczy redakcje przed ponownemi napadami rozwydrzonych warchołów.

— Prawo własności literackiej. Parlament waszyngtoński przyjął niedawno 139 głosami przeciw 95 bil zapewniający prawo własności literackiej. Jest pewność, że i senat przychyli się do tej uchwały a prezydent bil podpisze. Bil zapewnia ochronę prawną cudzoziemcom w tych samych warunkach co i Amerykanom, jeżeli: 1) ojczyzna cudzoziemca jest krajem, który udziela Amerykanom tę samą ochronę własności literackiej, co własnym obywatelom; 2) zapewnia Amerykanom podobną opiekę, jaka jest zawarta w bilu; 3) należy do międzynarodowego związku polegającego na wzajemnych ustępstwach w sprawach handlowych, do którego Stany Zjednoczone przypuszczone być mogą.

— Stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia", stosownie do fundacji pamiątkowej, ustanowionej ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu cesarza, rozdzieliło w tym roku zapomogi w kwocie 300 zł. pomiędzy wdowy i sieroty po dziennikarzach i literatach. Datkami obdarzone zostały dwie wdowy i jedna sierota.

— P. Józef Polacsek, zastępca fabryki maszyn augsburgskich, fabryki farb drukarskich Bergera & Wirtha w Lipsku, fabryki maszyn pospiesznych i litograficznych Fabera & Schleichera w Offenbach nad Menem i giserni Wilhelma Woellmera w Berlinie, przeniósł swoje biuro z dniem 15. grudnia z IV. okręgu Apfelgasse 6, na Belvedergasse 2 w tymże samym okręgu.

— Maszyny Lagermana do składania czcionek znajdują coraz większe rozpowszechnienie. Jedyny skład tych maszyn na Austro-Węgry posiada p. Juljusz Schillig (Wiedeń, III. Adamsgasse 32) i jak nam donoszą, sprzedał on już 45 sztuk tych maszyn wraz z odpowiedniemi przyrządami do justowania, a ostatniemi czasy otrzymał świeżo kilkanaście zamówień, mianowicie od drukarni państwowej, drukarń „Nowej Pressy" i L. Bergmana & Co. w Wiedniu, tudzież Braci Légrádi i Towarzystwa akcyjnego Pallas w Peszcie.

— W składzie wyrobów artystycznego przemysłu pp. Thiela & Schkerla w Wiedniu pojawiło się niedawno dziełko p. t. „Internationale mercantile Arbeiten" (Międzynarodowe kupieckie roboty), zawierające 24 tablic, które jako wzór służyć mogą do codziennego użytku pp. litografów, rysowników i t. p. Są to różne listy, rachunki, reklamy, anonse, etykiety i t. d., wykonane częścią za pomocą chromolitografii, częścią zaś systemem Dampierre'a.

— Udzielono patentu na ulepszoną punkturę do maszyn drukarskich. Również wniesiono do ministerjum prośby o udzielenie patentu na wynalazek, który pozwala drukować na kamieniu bez ścierania poprzedniego rysunku, tudzież na nowy sposób składania tabel (Ludwik Werner i Wacław Hajek w Wiedniu).

— Czasopism w języku polskim wychodzi w roku bieżącym ogółem 224; z tych w Europie 211, w Ameryce północnej 11, a mianowicie: 48 dzienników, 85 tygodników, 4 dziesięciodniówki, 43 dwutygodników, 39 miesięczników, 1 dwumiesięcznik, 4 kwartalnik.

— P. Fryderyk Jasper, który niedawno w gronie współpracowników obchodził uroczyście 25-letni jubileusz założenia swojej drukarni w Wiedniu, zawiadomił temi dniami personal drukarni, że każdemu, który przez pięć lat pozostawał u niego w kondycji, udzielać będzie każdego lata tydzień urlopu, płacąc mu za ten tydzień całkowitą gażę, tak, jak gdyby pracował. Prawo do takiego urlopu przysługiwać będzie także tym jego uczniom, którzy uzyskają świadectwo stopnia celującego w drukarskiej szkole fachowej. Pracujący wręczyli swemu pryncypałowi w dniu jubileuszu prześlicznie wykonany pamiętnik, obejmujący dziewięć wielkich stronic foliowych. Pamiętnik ten, to prawdziwe arcydzieło sztuki, wzór wytwornej elegancji, prawdziwie artystycznego pomysłu i szczególnego zamiłowania ku sztuce drukarskiej. Na każdej stronicy znajdujemy coś niezwykłego. Okładka, wykonana w pracowni Scheibego w Wiedniu, godne zaprawdę podziwu. Do wydrukowania tego pamiętnika potrzeba było złożyć 27 form, a wszystkie te roboty wykonywano w popołudniowych godzinach niedzielnych, gdy pryncypał nie obecnym był w drukarni. Rysunków dostarczył p. E. Kozeluch, rysownik i miedziorytnik wiedeńskiej akademji, a najznakomitsze firmy giserskie krajowe i zagraniczne, jak Angerer & Göschl, Poppelbaum, J. G. Schelter & Giesecke, Brendler & Marklowsky, Meyer & Comp. pospieszyły z całą gotowością i zupełną bezinteresownością z dostarczeniem wszelkich materjałów do wykonania tego arcydzieła sztuki drukarskiej. Nawet pismo do złożenia tekstu (mediaval bardzo pięknego kroju) umyślnie w tym celu zostało odlane w drukarni uniwersyteckiej „Styria" w Gracu, a po wydrukowaniu napowrót stopione a matryce zniszczone. Wszystko to świadczy o wielkim szacunku i sympatji, na jakie sobie zasłużył p. Jasper swojem 25-letniem postępowaniem uczciwem i honorowem pod każdym względem tak wobec pracujących, jakoteż kolegów i całego otoczenia.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 15. stycznia rozpoczynamy III. rocznik wydawnictwa „Przewodnika“. Tych naszych pp. Prenumeratorów, którzy zalegają z przedpłatą jeszcze za II. III. i IV. kwartał, upraszamy o łaskawe wyrównanie zaległości, jak niemniej zawiadomienie nas czy na rok 1891 prenumerować będą. Z powodu bardzo znacznych zaległości nastąpiły tegoroczne opóźnienia numerów właśnie z krzywdą tych, którzy najregularniej płacili. Wszystkich naszych przyjaciół pisma prosimy o łaskawe poparcie nas w dalszej pracy około wydawnictwa „Przewodnika“.

Z pierwszym Nrem III-go rocznika rozeszlemy tytułową okładkę „Przewodnika“.

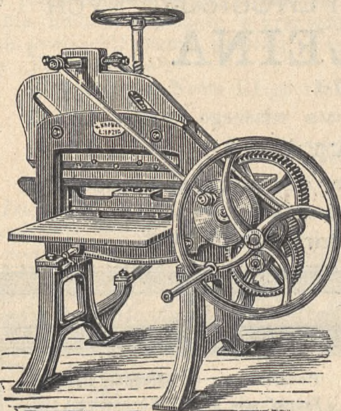
KORESPONDENCJA OD REDAKCJI.

— *P. Krl-ki* w Poznaniu. Spis wysłaliśmy. Starać się będziemy we Lwowie rozszerzać.— *P. Łaz-ki* w Warszawie. Dotychczas za drugie półrocze nieotrzymaliśmy. — *P. Eng.* w Krakowie. Szczęść Boże nowemu dziełu — należałoby się skupiać a nie rozdwajać, bardzo ciężko jedno utrzymać, cóż dopiero o dwóch. — *L-nc* w Radomiu. Przypominamy się pamięci na przyszłość. — *P. R.* w Łodzi. Z nadesłanego materjału będziemy starali się wkrótce skorzystać. Dziękujemy za pamięć. — *P. Cz-ki* w Gródku. Prenumeratę na r. 1891 otrzymaliśmy, dziękujemy.

Główny skład „Przewodnika“ na Królestwo Polskie w księgarni Centnerszwera w Warszawie ul. Marszałkowska.

KARL KRAUSE, LEIPZIG.

KARL KRAUSE, LEIPZIG



Karol Krause

LIPSK

specjalność od roku 1855

Maszyny introligatorskie, drukarskie, litograficzne i t. p.

W tej specjalności największy i najwięcej produkujący fabrykant całego świata!

Roczna produkcja 2.600 maszyn.

ZASTĘPCA:
Paweł Becker, Wiedeń III. Löwengasse 40.

KARL KRAUSE, LEIPZIG

KARL KRAUSE, LEIPZIG.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

Kantor i skład:
WIEDEŃ
Stadt, Kolowratring l. 9.

F. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia
AUSTRYA

Kantor i skład:
WIEDEŃ
Stadt, Kolowratring l. 9.

	złr.	c.
	za 100 K	
Farby drukarskie.		
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII „ „ . . .	52	—
CI „ „ . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII „ „ . . .	84	—
BI „ „ . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII „ „ „ . .	170	—
AI „ „ „ . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO „ „ .	6	—
AOOO „ „ .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI „ „ . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII „ „ .	1	60
BBI „ „ .	2	40
AAIII „ do ilustracji .	3	—
AAII „ „ lepsza .	4	—
AAI „ „ przed. dr. .	6	—
AAO „ „ druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania.		
fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna	6	—
czerwona	6	—
niebieska	6	—

	złr.	c.
Pokosty.	za 1 Ko	
Do druk., lit. i miedziotyp.		
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za 100 K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
„ 2. Silna	150	—
„ 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne.	za 1 Ko	
dla pras ręcznych i posp.		
Farba do grawury II. . . .	1	50
„ „ „ I. . . .	2	—
„ piórowa II. . . .	2	—
„ „ I. . . .	3	—
„ kredowa III. . . .	4	—
„ „ II. . . .	7	—
„ „ I. . . .	10	—
„ do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
„ „ I. .	1	50
Farby kolorowe		
do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
„ „ . . . „ 2	36	—
„ „ . . . „ 3	24	—
„ geranium . . . „ 0	20	—
„ „ . . . „ 1	16	—
„ „ . . . „ 2	12	—
„ „ . . . „ 3	8	—
„ brylantowy . . . „ 1	4	—

	złr.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
„ florentyński . . „ 1	4	—
„ „ . . . „ 2	3	—
„ różowy Krapp . „ 1	12	—
„ „ „ . „ 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacia Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
„ Anilin „ „ 3 i 4	10	—
„ „ „ „ 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
„ oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
„ „ niebieskawy .	8	—
Ultramarin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweiss	1	—

Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto. Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.